

Sygnatura akt VI Ka 424/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **7 lipca 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Sędziowie SSR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

SSO Piotr Mika

Protokolant Kamil Koczur

przy udziale Dariusza Piaseckiego Prokuratora Prokuratury Rejonowej
w R.

po rozpoznaniu w dniu 7 lipca 2017 r.

sprawy **J. K.** ur. (...) w R.

syna S. i S.

oskarżonego z art. 178a§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 14 marca 2017 r. sygnatura akt II K 378/16

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwudziestu) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 (stu osiemdziesięciu) złotych.

Sygnatura akt VI Ka 424/17

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 7 lipca 2017 roku

co do całości rozstrzygnięcia

J. K. stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 178a § 1 kk polegającego na tym, że w dniu 11 stycznia 2016 roku w R. na ul. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, mając zawartość alkoholu we krwi wynoszącą 2,3 promila, prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny w postaci samochodu osobowego marki D. (...) o nr rej. (...).

Wyrokiem z dnia 14 marca 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt II K 378/16 Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej:

- uznał oskarżonego winnym tego, że w dniu 11 stycznia 2016 roku około godziny 21:00 w R., znajdując się w stanie nietrzeźwości przy zawartości 2,3 promila alkoholu we krwi, wyjeżdżając ze swojej posesji na ul. (...), prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny w postaci samochodu osobowego marki D. (...) o nr rej. (...), to jest występku z art. 178a § 1 kk i za to na mocy powołanego przepisu w związku z art. 33 § 1 i 3 kk skazał go na karę grzywny w wymiarze 120 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 15 złotych,

- na mocy art. 42 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 3 lat,

- na mocy art. 63 § 2 kk na poczet tego środka zaliczył okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 11 stycznia 2016 roku do dnia wyrokowania, to jest 14 marca 2017 roku,

- na mocy art. 49 § 2 kk orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci świadczenia pieniężnego w wysokości 5.000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej,

- na podstawie art. 627 kpk oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 1.066,81 złotych i wymierzył mu opłatę w kwocie 180 złotych.

Od wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego i, zaskarżając wyrok w całości, zarzucił mu:

I. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a to art. 410 kpk w związku z art. 7 kpk i art. 4 kpk poprzez dokonanie przez sąd I instancji dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów, sprzecznej z doświadczeniem życiowym, zasadami logicznego rozumowania oraz wszechstronnością oceny materiału dowodowego poprzez:

- przedkładanie obciążających oskarżonego zeznań świadka R. G., skonfliktowanego z oskarżonym ponad stanowisko oskarżonego, w którym nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu,

- czynienie ustaleń faktycznych poza płaszczyznę dowodzenia poprzez uznanie oskarżonego winnym czynu w postaci prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości w oparciu jedynie o relację R. G., który – jak ustalono – jest osobiście uprzedzony do oskarżonego, a nadto podaje, iż nie jest bezpośrednim świadkiem zdarzenia,

- transponowanie przez sąd I instancji relacji tego świadka skonfliktowanego z oskarżonym bezkrytycznie do stanu faktycznego - „Z wypowiedzi R.G. bynajmniej nie wynikało jednak, że między nim a oskarżonym istniał jakiś głęboki czy ugruntowany konflikt, gdyż na wyzwiska kierowane przez oskarżonego (najczęściej gdy był on pod wpływem alkoholu) R.G. po prostu nie reagował. Tak też zachował się w dniu zdarzenia (...)” - gdy jedno zdanie wcześniej sam sąd stwierdza wprost, iż do zeznań tego świadka należy podchodzić „z dużą rezerwą i oceniać z ostrożnością”,

II. błąd w ustaleniach faktycznych, który miał wpływ na treść wyroku poprzez:

- ustalenie zrealizowania znamion czynu z art. 178a § 1 kk przez oskarżonego, to jest iż najpierw spożywał alkohol, a później parkował samochód, a nie na odwrót i uczynienie tego bez obiektywnych dowodów,

- przyjęcie w uzasadnieniu wyroku sądu I instancji, w ślad za zeznaniami tego świadka, jakoby oskarżony odprowadzał kolegę do jego domu oddalonego o około 50 metrów około godziny od 20.00 do 21.00, co nie zostało wykazane, nawet gdyby założyć, że obaj mężczyźni byli pijani,

- przyjęcie przez sąd I instancji, iż powód, dla którego oskarżony miał przemieścić pojazd jest nieznan, lecz niemający znaczenia w sprawie w sytuacji, gdy nie sposób znaleźć racjonalny powód takiego zachowania oskarżonego, a znacznie bardziej wiarygodny jest inny powód przebywania oskarżonego obok swojego domu i wcześniej zaparkowanego pojazdu np. wrócenie się po coś do pojazdu, siedzenie w nim, przechodzenie obok niego,

- nieuwzględnienie przy ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie stanu zdrowia oskarżonego ze szczególnym uwzględnieniem specyficznego chybliwego poruszania się z uwagi na schorzenie nóg.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu i zasądzenie na rzecz oskarżonego kosztów postępowania, w tym zastępstwa adwokackiego wg norm przepisanych, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, bowiem stanowiła li tylko polemikę z prawidłową oceną dowodów i trafnymi ustaleniami faktycznymi sądu I instancji. Wbrew stanowisku skarżącego sąd meriti przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy i dokładny, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego w pełni trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego, nie zawiera również sprzeczności, jakie zarzuca mu apelujący. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do zakwestionowania trafności ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu. Nie popełnił także Sąd Rejonowy błędów w zakresie wykładni prawa materialnego. W końcu wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący zarzucił sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, który miał być konsekwencją naruszenia art. 7 kpk, art. 4 kpk oraz art. 410 kpk. Wobec tego wskazać należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych, przez sąd orzekający, z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być konsekwencją obrazy przepisów postępowania, w szczególności przepisów wskazanych w apelacji, jako naruszonych przez sąd I instancji orzekający w tej sprawie. Miałoby to miejsce wówczas, gdyby Sąd Rejonowy badał sprawę jednostronnie, a więc nie uwzględniał zarówno okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego, jak i dla niego korzystnych, a nadto nie wziął pod uwagę całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej lub też gdyby sprzeniewierzył się zasadom oceny dowodów. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku.

W niniejszej sprawie, rozstrzygając o odpowiedzialności karnej oskarżonego sąd I instancji nie uchybił ani zasadzie obiektywizmu, ani dyspozycji art. 410 kpk. Sprostował też w pełni dyrektywom oceny dowodów.

Na wstępie wskazać należy, iż nie ma racji skarżący, iż jedynym dowodem winy oskarżonego były w niniejszej sprawie zeznania świadka R. G.. Był to wprawdzie jedyny dowód bezpośredni, niemniej jednak istniał szereg dowodów potwierdzających relacje tego świadka, jak i sprawstwo oskarżonego w sposób pośredni, czego zdaje się nie dostrzegać apelujący. Już w tym miejscu wskazać należy na niezaprzeczalny fakt zmiany położenia pojazdu D. (...) między momentem, kiedy na posesji oskarżonego był świadek B., a chwilą zawiadomienia policji i interwencją, a nadto relacje tego świadka z postępowania przygotowawczego o spożywaniu alkoholu w zestawieniu z wynikami badań oskarżonego pod kątem nietrzeźwości, jak i opinią biegłej oraz zeznaniami funkcjonariuszy policji o miejscu, w którym znajdował się pojazd i sam oskarżony w chwili interwencji. Nie ma zatem racji skarżący, iż zeznania funkcjonariuszy policji nie mogły stanowić dowodu winy oskarżonego – potwierdzały bowiem wskazane dwie okoliczności. Jeśli zaś idzie o wyniki badań na zawartość alkoholu w organizmie, to stały się one podstawą rachunku retrospektywnego, który nie budzi zastrzeżeń.

Wbrew twierdzeniom obrońcy nie było żadnych przeszkód do tego, by oprzeć się na zeznaniach świadka R. G.. To, że był to jedyny dowód bezpośredni, a nadto, że świadek jest skonfliktowany z oskarżonym nie są argumentami,

by dowód ten odrzucić. Nie ma przy tym racji obrońca, kiedy twierdzi, iż nie był to dowód bezpośredni – z zeznań świadka wynika wprawdzie, iż nie widział całego ruchu pojazdu oskarżonego, ale najpierw słyszał dźwięk wydawany przez poruszający się samochód, a następnie widział oskarżonego w końcowej fazie ruchu, parkującego samochodem przed pojazdem świadka. Trafnie natomiast zauważył sąd I instancji, iż dowód ten należało oceniać ostrożnie i zeznania świadka weryfikować w oparciu o inne dowody. Stwierdzenia Sądu Rejonowego zawarte w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, wbrew twierdzeniom obrońcy, nie są sprzeczne, a co więcej wskazują na wnikliwość sądu przy ocenie dowodów zgromadzonych w niniejszej sprawie. Wskazać przy tym należy, iż apelujący sam popada w sprzeczność, z jednej bowiem strony twierdzi, że sąd I instancji bezkrytycznie oparł się na zeznaniach tego świadka, z drugiej zarzuca sądowi, iż dowód ten oceniał ostrożnie. Dobrze się stało, że sąd I instancji dostrzegł konflikt oskarżonego ze świadkiem i miał to na względzie przy ocenie dowodów, bowiem hipotetycznie okoliczność tego rodzaju może doprowadzić świadka do składania fałszywych zeznań. W związku z tym ocena wypowiedzi świadka musiała być przeprowadzona szczególnie wnikliwie, czemu sąd sprostał i w konsekwencji doszedł do trafnego wniosku, iż jakkolwiek istnieją wskazania za ostrożnym podchodzeniem do zeznań świadka R. G., to in concreto nie ma podstaw, by odmówić mu wiary. Z powodu wyżej nakreślonych okoliczności związanych z tym świadkiem oraz brakiem innych dowodów bezpośrednich sąd I instancji wnikliwie przeprowadził również postępowanie dowodowe m.in. przesłuchując dokładnie funkcjonariuszy policji, zasięgając ich notatników służbowych, próbując ustalić, czy samochód w czasie interwencji miał ciepły silnik itp. Przeprowadzone postępowanie słusznie doprowadziło sąd I instancji do wniosku o zgodności zeznań świadka R. G. z rzeczywistym stanem rzeczy. Nie oznacza to, wbrew twierdzeniom obrońcy, iż doszło do bezpodstawnego dania prymatu zeznaniom tego świadka kosztem stanowiska i wyjaśnień oskarżonego. Wcześniejsza niekaralność oskarżonego nie jest okolicznością, która na ocenę jego wiarygodności mogłaby mieć wpływ zwłaszcza przy istnieniu dowodów go obciążających. Oczywistym być musi, że w sytuacji istnienia sprzecznych dowodów, należy je oceniać z zastosowaniem zasad oceny dowodów, o jakich mowa w art. 7 kpk. Samo wystąpienie sprzeczności nie może spowodować, że sąd daje prymat oskarżonemu. Trzeba bowiem pamiętać, że nie kto inny, jak oskarżony ma największy interes w tym, by uzyskać dla siebie korzystne rozstrzygnięcie w sprawie. Nawet więc konsekwentne zaprzeczanie przez oskarżonego winie nie może doprowadzić do jego uniewinnienia, jeśli materiał zgromadzony w sprawie zawiera wystarczające dowody jego winy. Sytuacja taka wymaga jedynie przeprowadzenia dokładniejszego postępowania dowodowego i wnikliwszej oceny dowodów, co zostało w niniejszej sprawie uczynione. Sprzeczność wynikająca z dowodów nie może natomiast skłonić sądu do odstąpienia od oceny dowodów. Przypomnieć należy, iż o złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić w sytuacji, w której sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie i stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, wybór ten uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wówczas, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wtedy, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć, a tego nie zrobił (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 29 maja 2008 roku, V KK 99/08, LEX nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości obiektywnych, które mogłyby lub powinny powstać po stronie sądu, co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 15 maja 2008 roku, III KK 79/08, LEX nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazu art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony, co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 24 kwietnia 2008 roku, V KK 24/08, LEX nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny, to jest bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami, a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej, czy innej grupie dowodów, sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów lub grupy dowodów prowadzi do stanowczych wniosków, co do przebiegu

wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lutego 2008 roku, IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

Przechodząc do analizy twierdzeń zawartych w pisemnych motywach wyroku i apelacji przez pryzmat istniejących w sprawie dowodów wskazać należy, iż sąd I instancji trafnie przyjął, że oskarżony alkohol spożywał przed wezwaniem policji przez R. G.. Wynika to w sposób niebudzący żadnych wątpliwości z zeznań świadka B. z postępowania przygotowawczego, ale także wyników badania krwi oskarżonego i opinii biegłej wydanej w oparciu o rachunek retrospektywny. Zeznania świadka E. B. z postępowania przygotowawczego oraz z rozprawy pozostawały ze sobą w sprzeczności. Słusznie jednak sąd I instancji dał wiarę świadkowi jedynie w zakresie tych pierwszych. Wówczas to świadek zeznawał spontanicznie, jego wypowiedzi były logiczne i przekonujące. Zeznając na rozprawie świadek wprawdzie odwołał wcześniejsze zeznania, ale nie potrafił logicznie wyjaśnić z jakich powodów takiej treści relacje miał wówczas składać. Nie potwierdziły się także jego twierdzenia jakoby w chwili przesłuchania był nietrzeźwy, nie znajduje to odzwierciedlenia w zeznaniach przesłuchującego go funkcjonariusza policji. Zresztą już sama treść zeznań świadka z dochodzenia i z rozprawy działa na korzyść tych pierwszych – jawią się one jako szczere i autentyczne, natomiast zeznania z rozprawy są ewidentnie wykrętne, na co wskazuje brak logiki oraz gołosłowne zaprzeczanie informacjom podanym wcześniej. Jeśli wziąć pod uwagę, że świadek jest bardzo dobrym znajomym oskarżonego, to nie budzi wątpliwości motyw składania tej treści zeznań na rozprawie, tym bardziej w obecności oskarżonego. Zresztą zeznania świadka B. odnośnie spożywania alkoholu znajdują pełne potwierdzenie w dowodach obiektywnych – skoro po zdarzeniu, od godziny 23.00 do godziny 0.10 występował u oskarżonego etap eliminacji alkoholu z organizmu, to oczywistym jest, że J. K. musiał spożywać alkohol i zakończyć konsumpcję na tyle wcześnie, by cały alkohol spożyty został do tego czasu wchłonięty. Biorąc pod uwagę wyliczenia biegłej nie ma też wątpliwości, że około godziny 21.05 oskarżony był w stanie znacznej nietrzeźwości (2,3 ‰). Wszystkie te dowody pozostają nadto w zgodzie z relacją R. G., z której wynika, że około godziny 20.00, kiedy spotkał oskarżonego i świadka B., oskarżony był znacznie nietrzeźwy.

Kolejną ważką z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego okolicznością jest lokalizacja jego pojazdu w dniu zdarzenia. Jak już sygnalizowano to wyżej, z zeznań świadka E. B. z postępowania przygotowawczego wynika, że w czasie, kiedy mężczyźni spożywali alkohol na posesji oskarżonego, samochód D. (...) stał na posesji, nie zaś na ulicy przed nią. Z wyżej wskazanych powodów słusznie się stało, że zeznaniom tym dano wiarę, odmówiono zaś wiary relacji świadka z postępowania jurysdykcyjnego. Te ostatnie twierdzenia świadka są bowiem wykrętne. Nie sposób też uznać, że świadek mylił samochody oskarżonego i ich kolory. Z pierwszych zeznań świadka nie wynika żadna wątpliwość w tym zakresie. Wprawdzie trzeba mieć na względzie, iż w dniu zdarzenia świadek w pewnym momencie stracił świadomość w związku z ilością spożytego alkoholu i nie wiedział jak się znalazł w domu, jednak świadomość tą miał zachowaną do godziny po 19.00, kiedy to był z oskarżonym w sklepie po kolejny alkohol i to pamiętał. Relacja świadka B. z dochodzenia musi być oceniana łącznie z zeznaniami świadka R. G., z którymi pozostaje w pełnej zgodności. Z zeznań tegoż świadka wynika bowiem, że w momencie, kiedy przyjechał swoim samochodem do domu i spotkał oskarżonego z E. B., mężczyźni przemierzali się na piechotę, a nie samochodem, a nadto, iż wówczas przyjechał samochodem, w okolicy którego następnie znalazł się pojazd D. (...) i wówczas samochodu D. (...) w tym miejscu jeszcze nie było. Oznacza to jedno, a mianowicie, że samochód ten musiał zostać wystawiony z terenu posesji oskarżonego później, po godzinie 20.00. Pozostaje to w całkowitej zgodności z relacją świadka G., że po godzinie 21.00 słyszał podjeżdżający samochód i widział samochód D. (...) w końcowej fazie ruchu, kiedy dojeżdżał on w pobliże jego samochodu i tam parkował. Sąd Okręgowy dostrzega wprawdzie, że na rozprawie świadek G. w jednym miejscu zeznał, że nie widział jak D. (...) podjeżdża, ale stwierdzenie to uznać należy za wynik upływu czasu, bowiem chwilę wcześniej świadek zeznał co innego, a policji zgłosił, że widział parkujący samochód sąsiada. Wynika to tak z zeznań funkcjonariuszy policji, jak i treści ich notatników służbowych. Zresztą świadek G. w pełni potwierdził swoje wcześniejsze zeznania, a nadto na rozprawie już pewnych okoliczności nie pamiętał, co jest jasne jeśli wziąć pod uwagę, że od momentu zdarzenia do chwili składania zeznań na rozprawie upłynął ponad rok.

Jeśli wziąć pod uwagę powyższą argumentację, to nie ma wątpliwości, że oskarżony około godziny 21.00 był w stanie nietrzeźwości i to na poziomie 2,3 ‰ alkoholu we krwi, a także, iż jego samochód D. (...) został przemieszczony z terenu posesji między godziną po 20.00, a godziną zawiadomienia policji przez świadka G.. Nie ma wątpliwości, że

samochód przemieścił oskarżony. Po pierwsze nie miał komu udostępnić samochodu w tym czasie, nikogo już w jego domu, wraz z nim nie było. Po wtóre świadek G. widział go podjeżdżającego do jego samochodu i parkującego w tym miejscu, widział iż oskarżony znajdował się w aucie, a także, że był sam. Dostrzegł również, że oskarżony zgasił silnik samochodu i wyszedł z niego. Możliwość obserwacji, jak wynika z zeznań świadka, nie była niczym zakłócona. Choć było to w styczniu i w związku z godziną zdarzenia było ciemno, to jednak od miejsca obserwacji do miejsca zdarzenia była tak niewielka odległość, że nie uniemożliwiała obserwacji. W związku z pewnością, co do przemieszczenia auta w tych ramach czasowych, wbrew twierdzeniom skarżącego, nie ma możliwości, by oskarżony jedynie przyszedł do samochodu by coś z niego wziąć, czy w nim posiedzieć. Świadek G. widział samochód podjeżdżający i parkujący, oskarżonego siedzącego na miejscu kierowcy, następnie gaszącego auto i wychodzącego z niego. Wszystko to wpisuje się w logiczny obraz zdarzeń. Rację ma przy tym sąd I instancji, iż zastanawiający jest motyw przestawienia samochodu przez oskarżonego, niemniej jednak nie ma on znaczenia dla ustalenia przebiegu zdarzenia, zamiaru oskarżonego oraz wyczerpania przez niego znamion czynu zabronionego, aczkolwiek jego poznanie przyczyniłoby się do zrozumienia zachowania J. K..

W świetle powyższego nie ma wątpliwości, iż stan faktyczny został przez sąd I instancji ustalony prawidłowo. Doszło do tego nie tylko na podstawie zeznań świadka G., ale całokształtu dowodów, które są ze sobą spójne i tworzą jasny obraz zdarzeń. Również ustalenia Sądu Rejonowego w zakresie odprowadzania E. B. do domu nie budzą zastrzeżeń Sądu Okręgowego. To ostatnie wynika wprawdzie bezpośrednio z zeznań R. G., niemniej jednak pozostaje to w zgodności z faktem, że świadek spożywał alkohol u oskarżonego, tam stracił świadomość, a następnie znalazł się w domu. Nie ma zresztą podstaw, by uznać, że w odniesieniu do tak mało znaczącego detalu świadek G. miałby powód, by kłamać.

Jeśli idzie o zarzut nieuwzględnienia, przy ocenie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, stanu zdrowia oskarżonego ze szczególnym uwzględnieniem specyficznego chybottliwego poruszania się z uwagi na schorzenie nóg, to z apelacji nie wynika, jakie znaczenie okoliczność ta miałaby mieć dla rozstrzygnięcia sprawy. W szczególności nie wiadomo, czy obrońcy chodzi o wpływ tej okoliczności na ocenę dowodów i ustalenie stanu faktycznego, czy też o wpływ na wymiar kary. Jeśli idzie o to pierwsze, to okoliczność ta nie ma wpływu na ustalenia w zakresie stanu faktycznego. Nawet jeśli oskarżony ma pewne problemy z poruszaniem się, to nie oznacza to, że nie mógł pomagać kompletnie nietrzeźwemu przyjacielowi dostać się do domu. Jeśli zaś idzie na znaczenie tej okoliczności dla wymiaru kary, to także związek taki nie istnieje – oskarżony bowiem otrzymał karę grzywny, a środki finansowe na jej opłacenie posiada w związku z uzyskiwaną rentą. Dodać należy, że schorzenie to nie przeszkadza oskarżonemu pracować w charakterze ochroniarza.

W konsekwencji nie ma najmniejszych wątpliwości, że rozstrzygnięcie sądu I instancji, co do winy oskarżonego jest w pełni trafne. Ocena prawna czynu oskarżonego dokonana przez sąd I instancji była prawidłowa i zasługiwała na aprobatę.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze i środkach karnych Sąd Okręgowy również nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięć sądu I instancji. Orzeczona wobec oskarżonego kara grzywny była trafna przy uwzględnieniu okoliczności mających wpływ na wybór rodzaju kary i jej wymiaru, w szczególności tych, o jakich mowa w art. 53 kk. Sąd I instancji wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymierzaniu kary oskarżonemu. Rozważania te należy w całości podzielić i zaaprobować. Jeśli wziąć pod uwagę z jednej strony niekaralność oskarżonego w relacji do jego wieku, z drugiej zaś znaczny stopień nietrzeźwości, ale także czas i miejsce prowadzenia pojazdu oraz niewielki odcinek drogi przejechany przez oskarżonego, to nie ma wątpliwości, iż kara najłagodniejszego rodzaju jest trafna. Jeśli idzie o jej wysokość, to wskazane okoliczności nie kłócą się z nią i nie można jej uznać za karę rażąco surową. Wysokość stawki dziennej także została ustalona trafnie, bowiem oskarżony ma świadczenie rentowe i dodatkowo zarabia. Ma więc dochody oraz możliwości zarobkowe, a nadto nie ma nikogo na utrzymaniu. Jeśli zaś idzie o orzeczenie o środkach karnych, to zarówno orzeczenie zakazu prowadzenia pojazdów, jak i świadczenia pieniężnego było obligatoryjne, a ich wysokość została ukształtowana na poziomie minimalnym.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę, zgodnie z art. 636 § 1 kpk, skutkować musiało również obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami

za doręczenia – 20 złotych, a nadto opłatą. Nie ma przy tym wątpliwości, że sytuacja materialna oskarżonego w powiązaniu z jego możliwościami zarobkowymi nie sprzeciwia się takiemu rozstrzygnięciu.